

zgr.17 07 2021 Marian - UBÓSTWEM CHRYSTUSA JEZUSA

UBOGACENI UBÓSTWEM CHRYSTUSA JEZUSA

17 07 2021

Nauczanie Chrystusa Jezusa zawsze jest inne niż nauczanie tego świata, chociaż ten świat próbuje coś wiać z nauczania Pana naszego Jezusa Chrystusa i przerabiając to na swoją modłę, stosować to, ale nie po to, żeby ludzie mogli być uratowani na tej ziemi, ale po to, by nabywali jakichś rzeczy, coraz bardziej, coraz bardziej, aby się gubili w tym wszystkim. Jakkolwiek by się to nazywało, zawsze prowadzi się to do stracenia. A więc uczymy się prawdy, która ma nas uwolnić od myślenia świata. Nie jest to łatwa sprawa, gdyż mocno nam wbił się ten świat w te głowy i chociaż znamy Biblię, słuchamy kazań, jednakże, kiedy podejmujemy decyzję, znowu robimy to samo, znowu robimy to tak, jak świat uczy, w sposób światowy, w sposób myślący o sobie samym, czy sobie samej, koncentrujący się na własnym sposobie funkcjonowania, czy wygodzie. Doświadczamy, że czegoś brakuje w tym, a brakuje krzyża. Krzyż oddziela nas od świata. Człowiek musi pilnować swojej śmierci dla sposobu wyciągania wniosków, czy podejmowanych decyzji, bo inaczej można z jednej strony słuchać wspaniałych Słów Bożych, a z drugiej strony nie doznać jak człowiek nimi żyje, jak według tych Słów człowiek podąża i czyni to, co jest potrzebne.

A więc mamy to doświadczenie, że jest mnóstwo zborów, mnóstwo kościołów na całej ziemi; albo tu sobie pójdziesz, albo tam sobie pójdziesz. Ale gdzie znaleźć miejsce, gdzie świat nie wchodzi, gdzie świat tylko wchodzi, aby się nawrócić, aby wyznać swoje grzechy, aby przyznać się do swego ułomnego życia i żeby błagać Boga o przebaczenie i przyjęcie życia z Chrystusa Jezusa. I to jest tak ważne, żeby ucząc się, poznając Boga, doświadczając, że my naprawdę chcemy się uratować. Bo to też od tego bardzo wiele zależy, czy człowiek chce tak żyć, jak mówi Słowo Boże, czy człowiek naprawdę tego chce. Czy zależy mu bardziej niż na tym, co nauczył się człowiek w czasie swego życia bez Boga na świecie. Co jest ważniejsze, co jest cenniejsze, czy to, co nauczyliśmy się ze Słowa Bożego, czy to, co nauczyliśmy się, żyjąc bez Słowa Bożego. I tu jest ta sprawa tego rozsądzenia osobiście, bo za ciebie nikt tego nie robi, ty musisz to zrobić, ty musisz rozsądzić, co jest tobie ważniejsze i bliższe; czy to, co nauczyłeś się, czy nauczyłaś się żyjąc bez Boga na świecie, czy to, co teraz uczysz się, jako wierzący człowiek, czy wierząca, czytając Biblię. Co jest ważniejsze? Bo jeżeli człowiek nie rozsądzi tego, to będzie, rozumiecie, cały czas między tym, a tym, i nie będziesz widzieć tego, co jest piękne. Będziesz widzieć cały czas w człowieku zmagania, które szarpia może człowiekiem, albo już człowiek nauczył się jak sobie dać spokój z tym szarpaniem się i odepchnął już to, co jest Boże, żeby mieć spokój i już nie szarpać się. I człowiek już zaczyna się cieszyć jakąś fajną pieśnią, jakimś fajnym kazaniem, fajnym tym, ale ani pieśni, ani kazania nie ma w życiu. Ale człowiek się cieszy, że to takie fajne, że to może rytmiczne, czy takie; o, taki wykład, rozumiem teraz o co chodzi. Ale i tak człowiek nie weźmie tego, bo nie ma rozsądzenia, nie ma decyzji, która by powiedziała: Tak będę żył tym Słowem, będę żyła tym Słowem. Nie ma decyzji, nie ma konkretnej decyzji, która jest potrzebna, żeby człowiek poszedł za tym i wiedział, że wybrał to, co lepsze, wybrał to, co drogocenniejsze.

Jezus mógłby opowiadać w niebie: Wiecie, Ja tam ich naprawdę miłuję na tej ziemi, naprawdę, jest Mi tak przykro, że oni tak męczą się na tej ziemi, że oni żyją w niewoli u diabła, że oni żyją w grzechu. I tak mówiłby z aniołami. Aniołowie by podziwiali: Panie, Ty jesteś naprawdę taki miłosierny, łaskawy Pan, Ty ich naprawdę żałujesz. I do dzisiaj Jezus by nie przyszedł, to co by było? No nic by z tego nie było, tylko to, że może aniołowie w niebie by podziwiali widząc, że Jezus tam uronił łzę nad nami, jako Słowo Boże, które tam było wiecznie jako Bóg. A więc to by nic nie dało. Tak samo nic nie da jak człowiek będzie mógł płakać nad sobą, albo myślał nad sobą, i użalał się nad sobą, jeżeli nie zrobi tego, co powinno się

zrobić. To nic nie pomoże, to tak jakby, no naprawdę, dzisiaj ta modlitwa moja była taka pobożna, taka uniżona. I wstał z kolan, i dalej nic nie zrobił. Człowiek może pocieszać się jakimiś elementami w swoim codziennym życiu i myśleć sobie: Teraz to chyba będzie lepiej. I nie będzie lepiej, bo człowiek nie bierze tego Słowa i nie wprowadza w codzienne swoje życie. I człowiek może być kolejny raz i kolejny raz, kolejny raz i kolejny raz, i patrzysz, że człowiek dalej pozostaje w tej sferze swojego nauczania się, jak sobie radzić w życiu w sposób tamten, nie w sposób Boży.

Dlatego Jezus kiedy przyszedł, On pokazał nam wszystkim. On mówi, był w niebie; i przyszedł z nieba na ziemię. On pokazał nam wszystkim, że nie wystarczy tylko doznawać, że ktoś potrzebuje pomocy. Trzeba móc opuścić to wspaniałe miejsce i udzielić tej pomocy. Trzeba móc zobaczyć coś o wiele drogocenniejszego. I to też chodzi o to, żeby nasze oczy były otwarte na to, co jest o wiele bardziej drogocenne, niż to, co tutaj przemija na tym świecie. Wszak wszystko jest tu przemijające, ale to, co w Chrystusie jest wieczne. A więc kiedy rozważamy między przemijaniem, a wiecznością, mówimy: Przecież wieczność jest cenniejsza, jest bardziej ważna niż przemijanie. Ale kiedy przychodzi do działania, okazuje się, że wieczność poczeka, a przemijanie przecież jest teraz, a więc trzeba to przemijanie teraz wykorzystać, póki jeszcze nie ma wieczności. I człowiek raptem rozumuje tak, ale kiedy przychodzi do działania, postępuje inaczej. Ile jeszcze tak człowiek będzie robił? Aż nie umrze, będzie robić to, aż nie umrze. Bo kiedy umrze, wtedy przestanie to robić, tak? Kiedy umrze fizycznie, przestanie to robić? Przestanie to robić. Ale czekać aż umrze fizycznie, żeby przestać robić? Czy po to jest krzyż, żeby umrzeć teraz, przez wiarę w Chrystusie Jezusie, żeby przestać to robić. Kiedy lepiej, czy wtedy kiedy się umrze fizycznie, przestanie to człowiek robić, czy teraz, kiedy można przez wiarę przyjąć własną śmierć jako fakt i wtedy będzie to, co być powinno? Człowiek będzie brać Boże Słowo i żyć Bożym Słowem, bo będzie widzieć to, co jest drogocenniejsze, jako swoje prawdziwe życie. Nie będzie miłości, dopóki człowiek nie zobaczy, że bez miłości nie wejdzie do wieczności. Człowiek będzie się pocieszać, będzie mówić tak jak w świecie: Nie martw się, chorujesz, ale nie będzie tak źle. A to jest człowiek, który już za chwilę umrze. Ale przecież trzeba pocieszać do końca, żeby było „dobrze”. Nie tak: Człowieku, weź się upamiętaj, ratuj się, szukaj Boga, zrób coś, póki jeszcze żyjesz, póki jeszcze możesz coś zrobić. Ale będzie „dobrze”, nie będzie tak źle. A więc tu nie chodzi o takie jakieś ludzkie pocieszanie, takie dodawanie otuchy, tylko żeby człowiek za życia mógł doświadczyć, że podjąłem tą decyzję, wyparłem się siebie, wzięłem swój krzyż, poszedłem za Tobą, Panie, aby Ciebie naśladować.

2Koryntian 8, 9: *„Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali.”* Co musiał uczynić bogaty, żeby nas ubogacić? Moglibyśmy powiedzieć: Panie, trzeba było nam dać to Swoje bogactwo i byłoby dobrze. Ale przecież gdyby dać nam to bogactwo, to wszyscy byśmy poginęli. Świętość dać, wszyscy giniemy, miłość dać, wszyscy giniemy, bo to ciało jest wredne, jest złe, jest pilnujące się złych rzeczy, jest pilnujące się swojego ja, pilnujące swoich zabaw, swoich jakichś upodobań, czy czegokolwiek innego. Zepsuje wszystko. A więc żeby uczynić nas bogatymi, Jezus musiał stać się ubogim, musiał stać się kimś, kto będzie w stanie osiągnąć tu na ziemi to, abyśmy my mogli zostać uwolnieni od wszystkiego, co zniszczyłoby to piękno. On przyjął krzyż, dlatego, że my potrzebowaliśmy śmierci, nie potrzebowaliśmy jakichś tylko przemyśleń krzyżowych, ale potrzebowaliśmy naprawdę śmierci. I każdy z nas to wie, że bez śmierci Chrystusa, nie zna się bogactwa Chrystusa, nie zna się bogactwa. Tylko w śmierci Chrystusa, w tym, kiedy On dał się ogołocić ze Swojej chwały i stał się jak my, aby przynieść nam prawdziwą chwałę, jest nasze zwycięstwo nad wszystkimi rzeczami, na które tu napotykamy.

List do Hebrajczyków 2, 9- 18: *„widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego. Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko,*

który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia. Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzę się nazywać ich braćmi, mówiąc: Będę opowiadał imię twoje braciom moim, będę cię chwalił (lub śpiewał) pośród zgromadzenia; i znowu: Ufność w nim pokładać będę; i znowu: Otom Ja i dzieci, które dał mi Bóg. Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli. Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą.” A więc mamy, po co stał się ubogim. Aby stać się miejscem, z którego my będziemy mogli przyjąć bogactwo, oczyszczeni, wyzwoleni. Tak sobie pomyśl teraz – przez Słowo i dla Słowa; przez Słowo Bóg rzekł i wszystko zaistniało, przez Niego i dla Niego wszystko zaistniało. I teraz Słowo stało się ciałem, i bierze ludzi, i chodzi, wszędzie tam gdzie był: Popatrzcie, widzieliście tą drobinę, jak pięknie to uczyniłem? A ten listek, widzicie, zobaczcie jaki misterny, jakie doskonałe wykonanie. A tego ptaszka zobaczcie, każde piórko. I chodziłby i pokazywał, przecież Stwórcą jest, stworzył to wszystko. Chodziłby i się chwalił: Widzicie, to, widzicie tą chmurę, wszystko tam założyłem, Ja zrobiłem te chmury, Ja zrobiłem, że deszcz pada z tych chmur, to słońce, które wam świeci, zobaczcie, podziwiajcie, podziwiajcie to wszystko. Chodziłby, mógłby tak chodzić? Chodziłby przez to całe Swoje życie tu na ziemi i pokazywałby jak pięknie wszystko stworzył. Chłubiłby się tym wszystkim, jak my się lubimy chlubić naszą cielesnością. Chodziłby jak my, tu się chlubił, tam się chlubił, tu pokazywał: Zobaczcie wszystko. Ludzie powiedzieliby: Jest jak my. Ale On tego ani razu nie zrobił, w ogóle nie przyszedł chlubić się tym, co uczynił, ale za to chlubił się posłuszeństwem Swemu Ojcu – Ja wszystko czynię jak chce Mój Ojciec. I ludzie nic nie słyszeli od Niego innego, jak tylko to, co Ojciec Mu powiedział. Kto chce się chlubić, niech się w Panu chlubi.

A więc musimy zrozumieć, że to jest walka o to, czy weźmiesz to Słowo i będziesz nim żyć, i będziesz nim żyć tak jak to Słowo jest prawdziwie skierowane do nas, czy będziesz dalej próbować chlubić się swoim ja, swoją mądrością cielesną, pokazując wszystkim, że możesz być człowiekiem według ciała mądrym, czy mądrą, czy robić sobie po swojemu lekceważąc Boga. Czy będziesz chlubić się swoją niezależnością, czy swoim posłuszeństwem Jezusowi? Paweł mówi, że jak będę się chlubił, to jedynie z krzyża Chrystusowego, na którym ja umarłem dla świata, a świat umarł dla mnie, dla nas, dla wszystkich. A więc czy my dorośliśmy do tego? Paweł mówi: Idźcie za mną i naśladujcie mnie, bo ja naśladuję Jezusa. Z czego więc będziesz się chlubił, bracie, siostrzo? Czy z tego, że możesz być niezależny, niezależną? Czy z tego, że stałeś się zależnym, zależną od Tego, który jest zależny od Ojca we wszystkim? Czy życie twoje będzie ubrane w płaszczyk ludzkiej dumy, pychy, samozadowolenia? Czy ubrane będzie w pokorę, łagodność, cichość Baranka, miłość Baranka? Czy będziesz gotowy stracić wszystko, żeby zyskać wszystko? Czy dalej będziesz pielęgnować swoją niezależność, że możesz robić, co chcesz? Jeżeliby przyszedł taki Jezus, który by się wszystkim chwalił, to byśmy poszli i chwalili się wszystkim; widzisz, widzisz, jak mnie bardzo kocha, widzisz, co mi daje. Ale taki Jezus nie przyszedł.

A teraz więc żyjmy w ten sposób, żeby Jezus odebrał chwałę. Żyjmy każdym Słowem, które z ust Jego pochodzi, żyjmy tym, że On się uniżył, abyśmy mogli przyjąć tą chwałę. A więc my też musimy uniżyć się, aby przyjąć tą chwałę od Niego, aby nowe życie prowadzić, aby nie żyć już w zagubieniu, w rozchwianiu. Popatrz, dzień za dniem biegnie, w ilu ludziach nie widać rozwoju, wzrostu chrześcijańskiego. Oni mają swoją dobroć; wielu ludzi jest dobrych na tej ziemi. Oni mają swoje zadowolenia; wielu ludzi ma swoje zadowolenia. A gdzie mają krzyż? Gdzie umarli już dla tego, co w świecie jest normalne, aby żyć dzięki Jezusowi? Jezus przyszedł aby dać nam krzyż, miejsce naszej śmierci, abyśmy mogli przyjąć chwałę, miejsce naszego wiecznego życia. Po to się uniżył, żeby to

bogactwo mogło być przez nas przyjęte. I my nie przyjmujemy go inaczej, jak też uniżając się do tego miejsca przelania się z Chrystusa do nas. Uniżonych Bóg wywyższa. A więc zobacz, wykorzystuj swoje życie, aby mieć otwartość wobec tej chwały. Wykorzystuj swoje życie, aby czerpać z Chrystusa, to co On dla ciebie uczynił. Żyj w sposób godny Boga. Nie daj się zamieszać w to, co tu na ziemi jest normalną sprawą, że ludzie stale mają swoje nastawienia, pomówienia, złośliwości, swoje miłości, swoje radości, itd. Umrzyj dla tego wszystkiego, miej radość w Chrystusie, miłość w Chrystusie, wierność w Chrystusie, miej wszystko w Chrystusie. To jest czyste, to jest doskonałe. On przyniósł nam czystość, usunął z nas wszelki brud, abyśmy nie musieli już taplać się w jakichś swoich błotkach, ale byśmy mogli chodzić drogą sprawiedliwości, żyć według Bożej miłości. To jest prawda.

Dlaczego człowiek tak ciężko to przyjmuje? Dlatego, że ma poczucie własnej wartości. To sobie powiedz i jeżeli nie wiesz dlaczego cały czas masz problem z sobą, to masz poczucie własnej wartości jeszcze cały czas. Dlatego Jezus mówił o nienawiści. Cały czas myślisz, że jesteś mądrym człowiekiem jednakże, umiesz to, czy tamto i takie inne rzeczy. A to wszystko skażone grzechem, brudne.

List do Filipian 2, 5-7: *„Takiego bądźcie względem siebie myślenia, czy usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom.”* Powiedzcie sami, czy my nie jesteśmy tego pewni, że nie podamy nikomu przez nas niczego, jeżeli to nie będzie Chrystus, a nie my. Jeżeli to będziemy my, to my to zbrukamy, zbrudzimy to. I nawet jak dotrze cokolwiek biblijnego do drugiego człowieka, to będzie to zabrudzone nami. Jezus jest doskonale czysty. A więc my jako naczynia też potrzebujemy być czysti, aby to, co On chce przez nas dać drugim, było dane w uniżeniu sługi, a nie pana, nie w chlubieniu się, nie w wywyższaniu się, nie w demonstrowaniu swojego, nie wiem, wyższego poziomu chrześcijańskiego, ale w pozycji sługi, służebnicy, w pozycji tych, którzy już nie żyją dzięki sobie, ale żyją dzięki Jezusowi. *„a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.”* Filip.2,7-11. Słowo stało się ciałem, zamieszkało między nami. Syn Człowieczy we wszystkim wierny i posłuszny Swemu Ojcu. Jak myślicie, ile można się tego uczyć? Całe życie i się nie nauczysz, jeżeli tego nie przyjmiesz przez wiarę, tą wspaniałą pozycję ukrzyżowanego grzesznika i wzbudzonego wraz z Chrystusem z martwych, aby nowe życie prowadzić, aby myśleć już dzięki Jezusowi, by miłować, przebaczać, być cierpliwym, cierpliwą, łagodnym, łagodną, wytrwałym, wytrwałą, i tak cała ta przestrzeń nowego człowieka. Pomyśl, że to jest właśnie przemieszczenie, nic starego nie wejdzie do wieczności. Choćby trochę, musi być nowe, musi być to Chrystus w nas, nadzieja chwały.

I teraz do ciebie i do mnie należy jak my wykorzystamy teraz tu to swoje życie, żebyśmy to nie my stanęli kiedyś na sądzie, ale abyśmy dzisiaj już byli uwolnieni od tego wszystkiego i mogli dzisiaj należeć do Boga w sposób godny Boga. On jako Boży Syn, tak jak czytamy w Liście do Hebrajczyków 5,7-9, pamiętamy te Słowa: *„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego.”* A więc mamy tu pełne rozgraniczenie ludzi, którzy stali się posłuszni Jezusowi, którzy już nie żyją po swojemu, ale żyją kosztując Jezusa, żyją dzięki Jezusowi. To jest właśnie to, po co przyszedł Jezus, aby przynieść nam życie, które można tu na ziemi prowadzić. Dlatego On się uniżył i jako wieczne życie stał się człowiekiem, żyjącym na ziemi człowiekiem, który przeszedł doskonale przez to ziemskie doświadczenie, dając nam tą Swoją doskonałość, jako codzienność twojego i mojego życia. Tak myślm, i tak żyjm. Przyniósł nam to, czego naprawdę potrzebowaliśmy tu

na ziemi. Przyniósłby nam złota, diamentów, prosperitę, nie wiadomo co i co byśmy z tego mieli? Skoro umarlibyśmy i tak poszlibyśmy do gehenny. A więc przyszedł naprawdę uratować nas. I tak myślimy też o sobie nawzajem, że my tu jesteśmy po to, żeby naprawdę się nawzajem ratować, nie po to, żeby się gubić, nie po to, żeby pozwalać na swawolenie temu cielesnemu człowiekowi i nazywać to zbawieniem, tylko nazywać prawdą – to jest tracenie swojej wieczności, a nie zbawienie. Jeżeli nie widać rozwoju, nie widać wzrostu, że to jest coraz bardziej Chrystus, to jest cofanie się, to jest uwstecznicanie się, to jest gubienie wartości, które osiągnęło się wcześniej. I coraz mniej widać zwycięzcy, i coraz bardziej widać człowieka, który przegrywa, który coraz bardziej jest znowu dumny, dumna, coraz bardziej zadowolony, zadowolona z siebie. Widzisz jak wraca człowiek do starych wartości i jest w „porządku”, czuje się całkiem dobrze, nie ma poczucia, że już przestaje być podobnym do Chrystusa. Coraz bardziej podobny, czy podobna do tego kim był, była wcześniej. Tak wygląda cofanie się, uwstecznicanie się. Ale kiedy idziesz za Chrystusem, widzisz w Nim wszystko. To jest prawidłowy rozwój, to jest chwała.

A więc Jezus będąc bogatym, stał się ubogim, abyśmy jego ubóstwem zostali ubogaceni. On nie mógł dać nam Swego bogactwa, bo byśmy popadali tu. Ale Jego ubóstwem możemy żyć. A Jego ubóstwo jest dla nas wielkim bogactwem na tej ziemi, skarbem na tej ziemi, bo czyni nas innymi ludźmi. Znamy różne przykłady z Biblii Bożych ludzi, którzy też zrezygnowali z tych różnych pozycji, czy zasobności, w czym świat szuka zadowolenia, po to, żeby poznać Jezusa i żyć z Jezusem. Jednym z tych jest też Mojżesz, który zrezygnował z pozycji bycia nazywanym synem córki faraona, a hańbę Chrystusową uznał za większy skarb od całego bogactwa Egiptu. A więc mamy człowieka, który zobaczył to, co jest skarbem i wiemy, że wykorzystał to maksymalnie, należąc do Boga, poddany będąc Bogu.

Drugim też ciekawym przykładem jest Jonatan, prawda? Kiedy spotkał na swojej drodze Dawida, uwierzył po prostu, uwierzył, że Dawid to jest ten przez Boga wyznaczony król dla Izraela i on zrobił to właśnie przez wiarę, że będąc synem Saula, będąc synem królewskim, dziedzicem po Saulu, prawowitym według przekazywania królestwa, następnym królem w Izraelu, on uznał, że Bóg, który decyduje o wszystkim, wie lepiej kto powinien być królem. I oddał wszystko Dawidowi, co miał, i miecz, i płaszcz, całe swoje ubranie, wyznając: Ty będziesz królem w Izraelu. A gdy ty będziesz królem, niech ja będę przy tobie drugim po tobie. Ustupił miejsca i zyskał przez to. To jest piękne, prawda? Będąc w pozycji, mając swego ojca króla, gotów był zrezygnować z tego, bo wiedział, że Bóg jest decydentem. Piękna pozycja, piękne uniżenie, piękna postawa.

Czy będziemy to robić, czy pokażemy wszystkim to, że my naprawdę uwierzyliśmy, że bogactwem na tej ziemi jest Słowo Boże i życie tym Słowem Bożym, że to jest bogactwo. I będziemy pokazywać sobie nawzajem, że my coraz bardziej jesteśmy bogatsi w Panu, coraz więcej tych Słów jest naszym codziennym życiem, codziennymi relacjami między nami. Te prawdy czynią nas ludźmi wolnymi, wyzwolonymi, i coraz więcej będziemy doświadczać, jak my budujemy się na dom dla Boga. Czy chcemy okazać to bogactwo, czy chcemy dalej okazywać bogactwo upadłego człowieka, który może pozwolić sobie na to, czy na tamto, i kto mi co zrobi? Które bogactwo chcemy okazywać jako to cenne, drogocenne?

List Jakuba 1, 9.10: „*A niech brat ubogi chlubi się z wywyższenia swego, bogaty zaś z poniżenia swego, gdyż przeminie jak kwiat trawy.*” A więc spotykają się razem, i ten ubogi, i ten bogaty w jednym Jezusie Chrystusie. To jest piękne miejsce spotkania. A więc chlubią się tym; jeden wywyższony, bo kimże był? Biedak jakiś, a teraz jest wierzącym człowiekiem. Drugi, wydawałoby się poniżony, był kimś znaczącym, kimś ważnym, a teraz jest takim chrześcijaninem, którego można wyśmiać, wydrwić, czy cokolwiek. Wziął na siebie tą hańbę Chrystusową, ale jest to drogocenne. Niech się chlubi ze swego poniżenia, bo to jest cenniejszy skarb, niż wszystko, co dotychczas posiadał, czy jeszcze posiada. A więc Jezus jest tak naprawdę tym Skarbem najcenniejszym, najważniejszym. I teraz my, jako Boży ludzie, czy my to

przyjmujemy, rozumiecie, czy my siedząc koło tej skarbnicy, koło Słowa Bożego, będziemy pozwalać sobie na to, że dalej będą w nas funkcjonować te stare bogactwa, te stare egoizmy, te stare samozadowolenia, te stare szukania swego. Czy pozwolimy na to, żeby to zasłaniało chwałę Chrystusa, który przyniósł nam nowe życie? Czy będziemy zgadzać się na to? Odpowiedz sobie: czy ty masz prawo do zasłaniania wspaniałości Chrystusa? Czy raczej dostaliśmy prawo, żeby nie zasłaniać tą wspaniałości, ale żeby wszyscy tą wspaniałości mogli oglądać w naszym codziennym życiu. Czy chcesz być bogatym, czy bogatą w Chrystusie? Czy chcesz pokazywać swoją niezależność stary człowieku? Czy nowe człowieczeństwo jest bogactwem nas ludzi, czy stary człowiek jest bogactwem? Czy oczy fizyczne są bogactwem, czy duchowe są bogactwem? Czy uszy fizyczne są bogactwem, czy duchowe uszy są bogactwem? Czy fizyczne serce, czy duchowe serce? A więc musimy rozsądzić co jest cenniejsze i ważniejsze.

Wiecie, że na ziemi możemy osiągnąć pewne rzeczy i ludzie mogą nas pochwalić i powiedzieć: To był taki ciekawy człowiek. I co z tego, jeżeli ten człowiek nie trwał w Chrystusie, zmarnował swoje życie? Ale jeśli trwał w Chrystusie, mogą powiedzieć: To jakiś głupek był, stale tylko o Bogu i o Bogu, stale Jezus i Jezus, i żył tak po prostu, zmarnował sobie życie. A on wstanie i będzie miał udział w pierwszym zmartwychwstaniu. A więc to, co głupie w oczach tego świata wybrał sobie Bóg, aby było mądre, aby należało do Boga. To jest poważna rzecz. Istnieje niebezpieczeństwo na tej ziemi, że można się uczyć, uczyć i do poznania prawdy nie dojść, po prostu cały czas być człowiekiem zamkniętym, odizolowanym. Po swojemu może jakoś bardziej trochę wychodzącym, ale nie tak w pełni. Samemu nie dać sobie poznać jak smakuje prawdziwe życie, jak smakuje życie na wolności w Chrystusie Jezusie.

Dzieje Apostolskie 22, 25-28: „A gdy go skrepowano rzemieniami, rzekł Paweł do setnika stojącego obok: Czy wolno wam biczować obywatela rzymskiego i to bez wyroku sądowego? A gdy to setnik usłyszał, przystąpił do dowódcy, aby mu o tym donieść i rzekł: Co ty chcesz zrobić? Człowiek ten jest przecież obywatelem rzymskim. Dowódca zaś podszedł i rzekł do niego: Powiedz mi, czy ty jesteś obywatelem rzymskim? A on odrzekł: Tak jest. A dowódca opowiedział: Ja za dużą sumę obywatelstwo to nabyłem. Paweł zaś rzekł: A ja posiadam je od urodzenia.” Więc od urodzenia miał obywatelstwo rzymskie, ale on nie przypisywał sobie z tego chwały. On zrezygnował z tego wszystkiego, aby stać się obywatelem Królestwa Bożego, on się cieszył, że jest obywatelem Królestwa nie z tej ziemi. W tym momencie użył to, bo w rzeczywistości Bóg tak chciał, by w takiej bogatej rodzinie się urodził. Ale on z tego wszystkiego zrezygnował, aby być uczniem Jezusa Chrystusa, aby czynić to, co jest cenne. I odszedł stąd, i mówi: „Biegu dokonałem, wiarę zachowałem, dobry bój bojowałem, a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości.” Zobaczcie, wygrajmy tą bitwę, póki żyjemy, mamy możliwości, ale musi nam zależeć na tym, aby żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. Możemy to przepuścić, może to przelecieć, może to poruszyć nieraz nasze serce, a potem znowu wystudzi się serce w tym otoczeniu, i znowu człowiek kręci się koło siebie i chlubi się swoim ja, a nie Chrystusem. Znowu chlubi się swoją mądrością, a nie mądrością wyboru, decyzji Jezusa Chrystusa, aby Go naśladować. Znowu okazuje się, że człowiek jest mądry, a nie Chrystus. A przecież jak raz już wiemy, że Chrystus jest mądrością, a my jesteśmy głupcami, to kiedy przyjęliśmy tą naszą pozycję, aby korzystać z mądrości, którą jest Chrystus, wtedy też korzystamy z nowego życia. Piękne to jest – być bogatymi w Chrystusie; szczęśliwi ubodzy w duchu, którzy zostali ubogaceni, którzy dostali te skarby, tą chwałę.

Korzystajmy z tego, żeby zbór tętnił życiem Chrystusa. Nie chodzi o to, żebyśmy spotykali się, modlili się, śpiewali. To jest jakiś fragment, ale to może okazać się, że umiemy czynić to ludzie niezabawieni, ludzie którzy mają stare życie i dalej żyją starym życiem, ale śpiewać jako nowi ludzie, śpiewać z czystego serca, zadowolonego, wdzięcznego, z życia, które należy już do Chrystusa. To jest właśnie to, o co chodzi Bogu, aby śpiewał to nowy człowiek, człowiek, który jest bogaty w Chrystusie.

2Koryntian 6, 10: „*jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający.*” Oto jest stan człowieka, który całą swoją ufność położył w Chrystusie Jezusie i z tego bogactwa korzysta. Wiecie jacy my jesteśmy biedni w bogactwo Chrystusa? Może w sobie jako w ludziach jesteśmy bogaci, bo potrafimy odgryźć się, pokazać swoją niezależność, pokazać, że nie musimy słuchać się tego, co tu jest głoszone, ale to tylko pokazuje, że człowiek nie rozumie, że to jest straszne bogactwo, ono ciągnie w dół do gehenny. Ale być takimi bogatymi, którzy mogą innym udzielić z tych skarbów Chrystusowych. To jest bogactwo. Wiecie, to jest to do czego trzeba wracać. Jezus mówi: Pierwsza miłość, to jest bogactwo. Człowiek brał z Chrystusa i dawał, brał i dawał, ponieważ brał z Umiłowanego i czerpał zawsze z Umiłowanego, aby dawać innym. Wiecie, lawa płynie, jest gorąca, ale ile trzeba czekać czasu, aby zastygła, już zatrzymała się w miejscu? Można nazywać to lawą, ale to już nie ma nic wspólnego z tym poruszającym się gorącem. I można mówić: chrześcijanin, czy chrześcijanka, ale to nie ma już nic wspólnego z tym gorącym człowiekiem, zapaleńcem dla Pana, takim, który szukał Boga w dzień i noc, i żeby móc dać innym więcej z Chrystusa, żeby świecić światłością Chrystusa, nie swoją. I to jest sprawa najważniejsza. Można zgubić tę wartość i wrócić do starych bogactw i chlubić się swoim językiem, albo chlubić się swoimi umiejętnościami, a nie Chrystusem. Jezus mógłby się naprawdę chlubić, chodzić i pokazać: Wszystko to Ja uczyniłem. Mówiłby prawdę: Ja to uczyniłem, to uczyniłem, i to uczyniłem. A On powiedział im, że Syn Człowieczy musi umrzeć na krzyżu i trzeciego dnia zmartwychwstać.

Póki jest czas, korzystajmy z tego, żebyśmy byli pełni bogactwa Chrystusa Jezusa. Póki jest czas, uniżajmy się, szukajmy Jego Oblicza, nie dajmy się oszukać. Jest źle, jeżeli nie jesteśmy bogaci w Chrystusie, jest źle. Kiedy człowiek może sobie zlekceważyć to czy tamto, jest źle. Lepiej za życia dowiedzieć się, że jest źle i zacząć szukać tego, co jest dobre, pożyteczne, wieczne. Lepiej za życia szukać Pana i położyć swoje pragnienia w tym, żeby był to Jezus Chrystus w nas, nadzieja chwały, a nie zaspokoić się samym sobą, czy samą sobą. Poznać smak miłości Chrystusa, poznać smak wierności, uczciwości, poznać owoc Ducha Świętego, dary Ducha Świętego w czystości Chrystusa, kiedy w niebie znane jest twoje imię, zapisane w księdze żywych.

Jezus mówi na głos Swego Ojca: Oto jestem, idę, aby wypełnić wolę Twoją. Przez tę wolę, przez to ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa, zostaliśmy uczynieni świętymi raz na zawsze. A więc korzystać z tego, nieustannie korzystać, czytając Biblię i mówiąc: Panie, to jest życie, tak się żyje dzięki Tobie. Ja chcę tak żyć. Nie interesuje mnie życie bez Biblii, interesuje mnie życie według Biblii, interesuje mnie miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość. Nie interesują mnie zgromadzenia, nie interesują mnie śpiewania, nie interesują mnie modlitwy bez Ciebie, nie interesuje mnie nic, Panie. Jeżeli nie będzie Ciebie w tym, to jest dla mnie, Boże, bałwan nic nie dający, zaciemniający w rzeczywistości to, co się dzieje, oszust, który kłamie mi, że jestem w porządku, kiedy moje życie nie jest Twoim życiem, Panie, jest źle, potrzebuję Ciebie.

Niech nasze modlitwy staną się narzekaniem przed Bogiem, ale szczerym i prawym. Panie, Ty przecież jesteś centrum wszystkiego. To nie jakiś smutek upadłego stworzenia, które może tylko przyznać się, że jest upadłe, ale my, jako doznający: Panie, potrzebujemy Ciebie tutaj, prawdziwie, potrzebujemy Ciebie, Jezusa. Potrzebujemy Twoich decyzji, Twoich wyborów. Dlatego Jezus mówi: Wyprzyj się siebie. Mówimy o tym i będziemy powtarzać to, bo my nie umiemy wyprzeć się siebie, my zbyt siebie lubimy i dlatego żyjemy z sobą i ciągniemy te swoje ja za sobą. Zamiast krzyż, nosimy starego człowieka i pod tym człowiekiem na początku narzekamy, a potem stajemy się dumnymi i pysznymi, i zaczynamy się nim chlubić – jaki ja to jestem silny, jaka silna, jak potrafię sobie tu poradzić, tam poradzić i za chwilę zaczynamy chlubić się ze staroci, a powinniśmy chlubić się z Chrystusa, z tego co jest piękne, czyste. Zobaczcie, jak ważne jest to, żeby nie stracić tej świętości, nie przepuścić tego; Panie zginę. Jezus mówi:

„Jeśli zachowacie Słowo Moje, śmierci nie ujrzycie na wieki.” Zginę, jeśli nie będę żył Twoim Słowem, Panie. Żyjmy w prawdzie, nie dajmy się oszukać. Diabeł kłamie, zwodzi, powstrzymuje, próbuje ci pokazać jakbyś nie mógł się rozwinąć, jakbyś nie mógł poruszyć się dalej za Bogiem, jakby coś próbowało cię trzymać. Ale jeśli będziesz zdecydowany naprawdę w Chrystusie, to złamiesz to, przebijesz się z mocą Chrystusa przez to. Tak jak dziecko, które się rodzi musi mieć siłę wydostać się na zewnątrz, nie może zostać i zginąć, musi wyjść, aby żyć. I tak samo człowiek wierzący, kiedy patrzy na Chrystusa, ma siłę przedostać się przez wszystkie błony diabła, myślowe, czy jakiegokolwiek, które by on postawił, żeby człowiek się nie wydostał. Wiara, która jest pewna Chrystusa trzyma się Go. I wyjdiesz, i będziesz patrzeć na Oblicze Pana, żyć, radować się Nim. A On powie: Wstań sługo, służebnico, idź i czyń to, co już wiesz, co już masz ode Mnie, bądź bogatym we Mnie, bogatą we Mnie, czyń to już. Idź i czyń to wszystkim innym, aby poznali, że Ja tu byłem.

Żyjmy dla Pana, bo wielu ludzi żyje dla siebie, mówiąc, że są chrześcijanami. To jest oszustwo. Dla Pana się żyje, jako dzieci Boże, chrześcijanie. Nie dla siebie, nie dla swoich ambicji, pomysłów, honoru, swojego zadowolenia. Żyje się dla Pana, oddaje się życie, żeby zyskać życie, bo tak uczy Pan. I to jest dla nas bardzo ważne. Jeśli to tylko będzie w Biblii, to my będziemy się borykać, borykać. Jakub pisze: Skąd właśnie, kłótnie między wami? Mówi: To tak w nowym człowieczeństwie też są kłótnie, moi drodzy, nowi ludzie też się umieją kłócić? Nie, tak nie pisze. On pisze: Z cielesności waszej to pochodzi. Nowy człowiek nie umie się kłócić, nowy człowiek nie szuka swego. Nowy człowiek raduje się radością Chrystusa. Nowy człowiek żyje obficie. Nowy człowiek wygrywa z diabłem, bo nie należy już do tego świata. Władcą tego świata jest diabeł. Póki jest we mnie jakaś starość, to on: Tak, tak. To jest władca, on decyduje, kieruje, judzi; poddany, czy poddana słucha się, robi to, co diabeł czyni temu człowiekowi, idzie za tym judzeniem, czy za jakimś złem. Zobacz czy Chrystus też by ci to powiedział i w ten sposób z tobą postąpił. Czy Chrystus by cię do czegoś złego namawiał, czy Chrystus robiłby ci krzywdę w ten sposób, by cię ustawiać w złym kierunku. Nie, nigdy, On przyszedł zbawić, nie stracić.

1Koryntian 3,18-23: „Niechaj nikt samego siebie nie oszukuje; jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby się stać mądrym. Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem. Napisano bowiem: On chwyta mądrych w ich własnej chytrności; i znowu: Pan zna myśli mędrców, że są marne. A zatem niechaj nikt z ludzi się nie chlubi; wszystko bowiem jest wasze, czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy teraźniejszość, czy przyszłość, wszystko jest wasze, wyście zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży.” Chwała Bogu. Całe nasze uczenie, to wszystko, ku czemu zmierzamy, to jest to, żebyśmy żyli dzięki Jezusowi Chrystusowi. Opór, na który napotykamy, kiedy mówimy o życiu dzięki Jezusowi Chrystusowi, to jest nieukrzyżowane ciało. Człowiek, który żyje dzięki Jezusowi, nie ma oporu, żeby żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi, żyć każdym Jego Słowem. To stary człowiek ma opory, dlatego potrzebuje krzyża. Dlatego Paweł mówi: Koryntianie, między wami nic innego nie będę umiał wam mówić, jak tylko o krzyżu Chrystusa Jezusa, abyście mogli zobaczyć wasze miejsce, śmierć waszych decyzji, waszych postanowień, waszych działań. Chodzi o to, żebyśmy to rozumieli, żebyśmy rozumieli to i przyjmowali, i korzystali z tego, budowali się nawzajem tym, umacniali się nawzajem.

1Piotra 4, 10.11: „Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej. Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen.” A więc usługujmy darem łaski, usługujmy sobie nawzajem, bądźmy dla siebie sługami, którzy służą sobie nawzajem tym, co drogocenne, co wieczne. Skończyliśmy z naszymi skarbami, skończyliśmy, uznaliśmy, że to jest nic nie warte. Potrzebujemy skarbów z nieba, potrzebujemy tych skarbów, które przyniósł nam Jezus Chrystus. Potrzebujemy być bogaci w Chrystusie, potrzebujemy

darzyć siebie nawzajem bogactwem Chrystusowym. Mamy mówić sobie prawdę Bożą nawzajem, a więc mamy oznajmiać to, co jest drogocenne. A Słowo Boże mówi, że jeśli brat oszukiwałby brata w jakiegokolwiek sprawie, mścicielem tego jest Bóg.

A więc widzimy, że tu jest nowy człowiek, prawda, mówcie sobie prawdę, rozmawiajcie prawdą poprzez Boże Słowo. A wy mówcie jak Słowo Boże mówi, to jest nasz skarb dzisiejszy. Rozmawiamy w ten sposób co powiedział Pan, jak Pan na ten temat. Jeżeli Pan powiedział: Już koniec; to koniec. To jest piękne właśnie, że Jezus chociaż stworzył to wszystko, i jak te zdjęcia są z kosmosu, jak pięknie wygląda ziemia, jak perłka wśród tych wszystkich kosmicznych obiektów, to jednakże Pan Jezus nie zabrał Swoich uczniów, a mógł wziąć ich, wynieść na orbitę ziemi: Popatrzcie Moi uczniowie, abyście wiedzieli o czym macie mówić innym, jakie piękne rzeczy stworzyłem. Nie, On ich zupełnie gdzie indziej zabrał. Zabrał ich na krzyż. Mówi: Kiedy Ja będę wywyższony, zabiorę was tam gdzie Ja jestem wywyższony, abyście mogli być uwolnieni od swego starego życia, abyście mogli opowiadać o wspaniałym życiu wiecznym, o wspaniałej społeczności z Bogiem, abyście mieli wejrzenie w te skarby duchowe, i abyście mogli o tym opowiadać innym, żyjąc tym każdego dnia, czyniąc Boże dobro. To jest drogocенność, to jest dla mnie i dla ciebie, i o tym mówimy, i chcemy mówić, że to jest dla nas skarb, to jest Chrystus w nas. Nie chcemy żyć już mądrością ciała, nie chcemy żyć mądrością człowieka, nie chcemy żyć nawet tymi mądrościami greckimi, nie chcemy żyć. Chcemy żyć dzięki Jezusowi, chcemy czynić dobro i wygrać tą bitwę, nie dać się zepsuć, nie dać się ściągnąć, wygrać i dojść do pełnego celu.

1Koryntian 2 rozdział. To jest przypominani nam, my to wszystko wiemy. Nie mamy zamiaru głosić jakichś sensacyjek. Ale my to wiemy, tylko musimy codziennie pamiętać o tym, że naszą walutą, naszym bogactwem wymienialnym, które sobie nawzajem płacimy, jest miłość wzajemna, to jest nasze bogactwo. Miłując się nawzajem, płacimy sobie; nic nikomu winni nie bądźcie, prócz miłości wzajemnej. A to jest miłość Chrystusowa, nie jakaś inna. To jest miłość, która położyła życie. Wiecie, wielu ludzi miłuje, ale nie kładąc życia, i co to za miłość? To są fajni ludzie, ale oni nie mają życia Chrystusowego w sobie. Ale ci, którzy mają życie Chrystusowe w sobie, ich miłość sięga do tego, aby człowiek został wyzwolony ze złych rzeczy, ze swoich złych przyzwyczajęń; a to wtedy to już nie miłość, to jest czepliwość. I tu mamy 1Kor.2,9-16: *„Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej.”* Wiecie, kiedy człowiek się nawraca, to świat dla niego niewiele znaczy. Wszystko, co podobało się kiedyś w świecie, zgubione zostało, człowiek należy do Chrystusa. I diabeł jest chytry, perfidny, on wie, że takie Boże dziecko nie wróci do świata, żeby chodzić po różnych specjach dawniejszych. A więc on wypycha świat między wierzących, żeby to dziecko Boże nie było wolne jednak od tego świata, żeby między wierzącymi był świat, i żeby ci wierzący światowi stale pokazywali temu wierzącemu Bożemu dziecku, że ich życie wierzących wcale nie jest takie oddzielone od tego świata i też jest dobre. Tak, taka jest rzeczywistość. Stąd ten kąkol i pszenica, które rosną razem. Diabeł próbuje wypychać światowych chrześcijan, żeby oni pokazywali, że można żyć inaczej i też mówić, i myśleć o wieczności. A więc trzeba się pilnować w każdym miejscu. Trzeba się pilnować Chrystusa i do Niego należeć. Nie ma światowego życia wśród chrześcijan, jest jedno życie, wieczne życie, życie, które miłuje Jezusa Chrystusa, które miłuje Ojca i do Niego należy. I tak zawsze będzie. Życie, które – wystarczy mi

Jezus. Co mam, jeśli mam Chrystusa, jeśli mam z Nim społeczność, wszystko mam, co jest mi potrzebne do życia w pobożności. To jest najważniejsze. Pamiętajmy o tym, że wróg próbuje.

I zobaczcie ile zborów padło właśnie przez tych tak zwanych chrześcijan, którzy – przecież nie trzeba rezygnować ze świata, można żyć i tu, i tu, i też będzie dobrze. I przypominają, i wspominają, i w kazaniach już zaczyna się to pokazywać, że można żyć jak świat i też być uratowanym, czy uratowaną. A więc diabeł wchodzi w ten sposób i próbuje oszukać. Nie. Życie za życie – mówi Jezus. Nie oddasz życia, stracisz życie i koniec, choćbyś nie wiem co próbował. Albo rezygnujesz i zaczynasz żyć dzięki Jezusowi, albo żyjesz dzięki sobie i wtedy ocierasz się o wieczność, ale wieczność nie pociągnie cię do siebie, bo jesteś cały czas jeszcze złączony, czy złączona ze światem. Krzyż odcina, a więc bez krzyża jesteś w śmierci tego świata. Krzyż niesiesz na sobie, jesteś oddzielony, oddzielona, prowadzisz nowe życie z Chrystusem.

A więc tym skarbem, który przyniósł nam Chrystus Jezus jest czyste serce. Cały czas brudne serce i to brudne serce cały czas miało inne skarby, inne pożądliwości, inne pragnienia. Z obfitości wszak serca mówią usta. A tu przez wiarę zostały oczyszczone nasze serca i Jezus mógł zamieszkać w naszych sercach przez wiarę. To nam przyniósł Chrystus Jezus, aby On mieszkał w sercach naszych, abyśmy z obfitości serca mogli nawzajem mówić, czynić to, co cenne, co wieczne. Znamy to ze Słowa Bożego. Chrystus stał się mądrością, abyśmy mogli mówić to, co jest prawdziwie mądre, czego naprawdę potrzebujemy. Uczynił nas świętymi, nienagannymi przed Obliczem Boga. To jest nasz skarb. To co było wspominane, to co Leszek też mówiąc wspominał. I mamy mnóstwo miejsc w Biblii, w tym Testamencie, które o tym mówią. Życie nasze było śmiertelne, końcem była gehenna, a On nam przyniósł uwolnienie i życie wieczne, wieczność z Bogiem w domu Ojca. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Oto stawiam przed oczy twoje życie i śmierć, wybierz życie. Ale jeżeli wybierzesz śmierć, mówi, pozwolę ci pójść.

Ewangelia Mateusza 19, 29: „*I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny.*” Kto by opuścił. Wydawałoby się, to co jest normalne. Kto by opuścił dla Jezusa, ten dostanie stokroć więcej, mówi Jezus. To jest być bogatym. Czasami może być tak i fizycznie, sam wiem w swoim życiu jak to wygląda. Może być, że i fizycznie trzeba opuszczać swój dom, ale chodzi o to, żeby być uwolnionym od sposobu myślenia tego świata, jak zabezpieczać swój dom po światowemu. Ale jak zabezpieczać swój dom po Bożemu, żeby w tym domu mógł mieszkać Chrystus, to jest ważne. Dzieci mogą mówić: My chcielibyśmy też takich zabawek, czy innych rzeczy, a wierzący ojciec należący do Boga, który opuścił ten sposób myślenia, mówi: Dzieci, wy macie o wiele więcej niż wszystkie inne. One nie rozumieją o czym ten ojciec mówi. Przecież tamte to mają skarby, tamte to mają dopiero. A ten ojciec już wie: Waszym skarbem jest ten ojciec, który nie należy do świata, ale należy do Boga i miłuje Chrystusa bardziej niż ten świat, i on przynosi wam prawdę ewangelii, prawdę zbawienną, prawdę, która mówi, że jeśli należysz do Boga, to On zbawi ciebie i twój dom. A więc to jest ważne, opuścić sposób w jaki funkcjonuje ten świat dla Chrystusa. I stokroć więcej otrzymasz domów, braci, sióstr. To jest ewangelia Jezusa Chrystusa, to jest ta prawda o zbawieniu, o bogactwie, abyśmy mogli poznawać nasze bogactwo teraz w Chrystusie Jezusie i obdarzać się nawzajem.

Pamiętaj o tym, co zgromadzenie bądź bogatszy, przychodź tu coraz bogatszy, bogatsza, przychodź tutaj mając coraz więcej z Chrystusa, przychodź tutaj, dając innym więcej z tych skarbów. Zobaczysz jak ten zbór będzie bogaty; przez ciebie, przeze mnie, bogaty w miłość, bogaty w radość, bogaty we wdzięczność, bogaty czystość, w nieskalaność, bogaty, napełniony chwałą. Duch Boży napełniający coraz bardziej i bardziej. To jest właśnie to, po co przyszedł Chrystus – abyśmy byli bogaci w Nim. To jest dla nas bardzo ważne. Pamiętajcie tego bogatego młodzieńca, który przyszedł, aby zyskać życie wieczne. I Jezus mówi to i to, i to. Czynię to od młodości. Wtedy Jezus spojrzał na niego z miłością; skoro czynisz to od młodości, to

daję ci możliwość, abyś mógł być jak Ja. Ja wyparłem się wszystkiego i stałem się jak wy. A więc ty też, weź wyprzyj się tego wszystkiego, rozdaj to ubogim, a potem pójdz za Mną i naśladow Mnie. Ten młodzieniec musiał być bardzo blisko tego doświadczenia, bo inaczej Jezus nie postawiłby go przed takim doświadczeniem. Miał serce ochotne, miał wdzięczne serce, gotowe, ale tutaj dla niego już było; nie umiał w tym momencie zobaczyć, że bogactwo Chrystusowe jest większe od tego ziemskiego. Ziemia i dzieła ludzkie zginą, ale kto trwa w Chrystusie, trwa na wieki. A więc Jezus pokazuje tylko, że to wszystko, co tu na ziemi człowiek jest w stanie osiągnąć i tak zginie. Tu nie chodzi o to, że to marność nad marnościami, a jednakże być zaganianym za tym wszystkim. Z jednej strony mówić: Marność nad marnościami, i budować pałace, stawiać bożki. To nie o to chodzi, żeby jedno mówić, drugie robić, tylko chodzi o to, żeby umieć rozsądzić to, że to nie jest to, co daje mi naprawdę żywot wieczny. Mogę się tym posługiwać. Paweł mówi: Umiem żyć kiedy mam i kiedy nie mam, umiem żyć zawsze, bo żyję dzięki Jezusowi Chrystusowi. A więc nie przeszkadza mi gdy mam, i nie przeszkadza mi gdy nie mam, jednakowoż jestem szczęśliwy w Chrystusie Jezusie. I to jest dla nas sprawa najważniejsza, abyśmy w tym wygrali.

Pamiętaj, jeszcze żyjemy, jeszcze jest szansa, nie daj się zwieść i oszukać. Prawdziwe bogactwo to jest owoc życia Chrystusa Jezusa w nas, owoc Ducha Świętego. Pamiętaj, bądź coraz bogatszy, coraz bogatszą. Niektórzy robią się coraz biedniejsi w Chrystusa, coraz bardziej zasobni w człowieczeństwo, a to nie jest dobry kierunek. Dobry kierunek to jest być coraz bardziej zasobnym w Chrystusie, coraz więcej i więcej móc innych obdarzać tym, co nigdy nie ma końca, móc ratować, wyzwać, to potrzebujemy. Niech Pan Jezus tym nas napełnia. Amen.